

To było niczym grom z nieba. Pytanie, czy bardziej zaskoczone były te, które wyprawdzano w kajdanach, czy ci, często bezdomni i bez rodzin, zawsze starsi, którzy się temu przyglądali.

Jeszcze kilkanaście miesięcy temu kontrolerki z Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie stwierdziły m.in., że w Domu Pomocy Społecznej w Młodzieszynie (pow. sochaczewski) prowadzone są zajęcia „krawieckie, tkackie, garncarskie, gastronomiczne, plastyczno-techniczne, kulturalno-oświatowe”, terapeuci zaś stosują muzyko- i choreoterapię. Czytając protokół, możemy się dowiedzieć, że (pis. oryg.) „DPS jest w przytulnym miejscu otulonym lasem i nowoczesnym budynkiem spełniającym wymogi obowiązujących standardów, pozbawionym barier architektonicznych wewnątrz i na zewnątrz stwarzają możliwość godnego życia i poruszania się wszystkim mieszkańcom i ułatwiają pracę pracownikom DPS”.

Na cztery tygodnie przed akcją policji kontrolę placówki zlecił zawiadomiony o nieprawidłowościach urząd wojewódzki. Większych uchybień nie stwierdzono, ale kierowniczka pielęgniarek wręczyła kontrolerkom „pismo podpisane przez 32 pracowników DPS, wyrażające sprzeciw wobec pomówień, które utrudniają im pracę”.

W połowie stycznia kierowniczka – wraz z dyrektorką, główną księgową i kasjerką – zostały zatrzymane.

Premie, których nie było

Nowy budynek, dwie kondygnacje, pastelowe kolory. Małe pokoje, w każdym łazienka i telewizor. Z tyłu budynku ławeczki, miejsce do spacerowania, a z przodu tablice świadczące o tym, że DPS w Młodzieszynie został

zbudowany dzięki unijnej pomocy.

Na uroczystym otwarciu w 2011 r. nie zabrakło ani wojewody mazowieckiego Jacka Kozłowskiego, ani marszałka województwa Adama Struzika. Na zdjęciach z imprezy (na internetowej stronie DPS umieszczono ich 157) królują ujęcia polityków, a także starosty Tadeusza Korysia, wicestarosty Janusza Ciury i byłej już dyrektorki placówki Justyny Nowak-Soboty. O podopiecznych, którzy nie mają na sobie dobrze skrojonych garniturów, jakby chciano zapomnieć. Pojawiają się może na co dziesiątej fotografii. Za to jeszcze do niedawna przy wejściu do budynku wisiały wspólne zdjęcia byłej dyrektorki m.in. z marszałkiem Struzikiem i prezydentem Komorowskim. O tym, że to drugie było fotomontażem, wiedziało niewielu.

Z opowieści byłych i obecnych pracowników wyłania się ponury obraz królowej (dyrektorki) i najbliższego dworu (zaufanych pracowników), którzy brylowali na lokalnych salonach i opływali w dostatki kosztem pensjonariuszy i szeregowych pracowników. – Trudno mi zrozumieć, jak mogłam dać się zastraszyć, dać się zmusić do robienia rzeczy, których robić nie powinnam – opowiada Anna, która w DPS pracowała jako magazynierka i specjalistka ds. BHP. – Najgorsze było to szczenie ludzi na siebie. Kiedy dyrektorka odstawiała ko-



Zdaniem prokuratury zatrzymane osoby dokonały przywłaszczenia mienia o wartości 300 tys. zł. Kwota może nie wydawać się wysoka, ale to, że część z niej zyskano kosztem osób bezbronnych, budzi szczególne oburzenie